

Dziś w numerze:
Czy Stalin pojedzie do Ameryki?
50.000 żołnierzy z Armii Andersa walczyło przeciwko Anglikom
„Pasażer Nr. 2300” wierzy w pokój
Błędne koło polityki mieszkaniowej w Krakowie
PPR najpotężniejszą organizacją w Warszawie



Cena egzemplarza 2 zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, UL. WIEŁOPOLE 1/IV
TEL. 546-34
REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYLEC OD 15-18
ROBOTNICZA
SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Rok I.

Środa, 23 października 1946 r.

Wyd. A

SZWEDZI w polskiej konspiracji

Jak „pracowało” w czasie wojny poselstwo RP

W Sztokholmie ukazały się pamiętniki b. attache szwedzkiego, dyrektora Monopoli Zapalczanego w Polsce, Carla Herslowa. Herslow był jednym z tych Szwedów, którzy zamieszkując w czasie okupacji w Warszawie byli łącznikami między podziemnym ruchem oporu w Polsce, a oficjalnymi czynnikami polskimi w Londynie.

Odbywając jako dyrektor Monopoli Zapalczanego podróże służbowe do Szwecji, wywoził z Polski sprawozdania dla rządu londyńskiego, a nawet cały film nakręcony w tajemnicy na temat niemieckich okrucieństw w getcie warszawskim. Herslow został w roku 1942 wraz z szeregiem innych obywateli szwedzkich w Warszawie aresztowany, oskarżony o szpiegostwo i dopiero w roku 1944 wydany Szwecji.

Obecnie ujawnił on, że aresztowanie nastąpiło na skutek niedbalstwa szwyfrowania depezy, wysyłanych ze Sztokholmu do polskich działaczy podziemnych w kraju. W Głównej Kwaterze Gestapo w Berlinie, gdzie Herslow był przesłuchiwany, pokazywano mu depezy, których rozszyfrowanie nie nastąpiło nawet niefachowcowi żadnym trudności.

Szwaj był nie tylko łatwy do rozszyfrowania, był on karygodnie la-

twy, a Polacy (mowa o londyńskim poselstwie w Sztokholmie) postępowali najzupełniej nieodpowiedzialnie, nie zastanawiając się na jakie ryzyko wystawiają pomagających im Szwedów. Dzięki temu w lekkomyślny sposób zaprzepaszczono doskonale funkcjonujące połączenie między krajem a Londynem. Poselstwo polskie w Sztokholmie, Potworowski, został też jako odpowiedzialny za to, wezwany w październiku 1942 r. do opuszczenia Szwecji.

W kilku zdaniach

Bevin wygłosi w środę wielką mowę polityczną.

Na wicepremiera rządu indyjskiego zorganizowano zbrojny zamach.

Jugosławia nie podpisać traktatu pokojowego.

B. generalowie węgierscy stanęli przed sądem w Budapeszcie.

Cześć biur ONZ będzie przeniesiona do Genewy.

Faszyści belgijscy prowadzą wzmożoną robotę w podziemiu.

„NKWDyści” zamiast piłkarzy śląskich

Brednie reakcjonistów londyńskich

Andersowska propaganda w nienawistnym zaślepieniu do dzisiejszej Polski nie ominęła również i dziedziny sportowej.

W związku z zapowiedzianymi występami piłkarskimi kombinowanego zespołu śląsko-dąbrowskiego w Szkocji, propaganda andersowska zaczęła

Z ruchu lewicowego

W RZYMIE odbyła się wielka manifestacja na rzecz Hiszpanii republikańskiej.

PARTYZANCI GRECCY stoczyli 9-godzinną walkę pod Olimpem.

SZWEDZKI PRZYWÓDCA związków zawodowych, Andersson, zmarł. WZCORAJ WZNOWIONO ROKOWANIA pomiędzy komunistami a rządem chińskim.

Z IRANU donoszą o prześladowaniach Partii Ludowej.

BULGARSKIE związki zawodowe domagają się akcji ONZ przeciwko Franco.

KONGRES BRYTYJSKICH ZW. ZAWODOWYCH

LONDYN (Obsł. wł.) Odbywający się obecnie Kongres brytyjskich związków zawodowych (TUC), rozważa zasadnicze sprawy ruchu robotniczego i zawodowego. Ośmiuset delegatów, którzy reprezentują blisko 7 milionów związkowców, rozpatruje między innymi 83 rezolucje, z któ-

rych kilka głównych dotyczy najbardziej spornej kwestii, a mianowicie przymusu należenia do związków zawodowych. Protest przeciwko przymusowi należenia do związku zawodowego zgłosił związek zawodowy muzyków. Należy przypomnieć, iż nie jest to kwestia nowa, lecz zaprzatająca działaczy zawodowych w Anglii już od wielu lat. TUC pragnie oczywiście, aby rząd Partii Pracy realizował jego politykę i zlikwidował „dzikie”, niezależne związki zawodowe. Na tym tle, dochodziło w ostatnich miesiącach do ostrych sporów i starć pomiędzy federacją niezależnych związków zawodowych, liczącą 400 tys. członków, a Trade-Unionami.

Ponieważ jednak dotychczasowy przywódca ruchu zawodowego, lord Citrine ustąpił, przechodząc do Rady Węglowej, a jego następcą zostanie Charles Dukes, sprawa będzie prawdopodobnie przesądzona, gdyż ten wielki autorytet opowiada się za związkami jednolitymi i obowiązkowymi. Członkowie działacze zawodowi stwierdzili w czasie dyskusji, iż jest to koniecznością ze względu na pozycję klasy robotniczej i uspołecznienie przemysłu. Nie jest to załatwienie łatwe, dla liberalnej Anglii, gdzie wszelki przymus spotyka się z

oporem społeczeństwa.

Ogólnie podają 6 argumentów za związkami jednolitymi i przymusowymi oraz 5 przeciw.

ZA jednolitymi związkami:

1) Zasada demokratyczna — o prawie stanowić większość bez względu na kaprysy mniejszości.

2) W życiu uspołecznionym zasada ta jest konieczną.

3) Związki „dzikie” nie mogą korzystać z przywilejów, nie ponosząc ryzyka związków zcentralizowanych.

4) Niezrzeszeni pracownicy i związki popierają cele egoistyczne.

5) Przemysłowcy wolą mieć do czynienia z jednolitymi związkami.

6) Wzrost produkcji możliwy jest jedynie po likwidacji „dzikich” związków.

PRzeciwko jednolitym związkom:

1) TUC i tak posiada większość.

2) Związki przymusowe sprzeczne są z osobistą wolnością.

3) Mogą one narzucać dowolne płace.

4) Nie może być wolnej konkurencji handlowej na rynku międzynarodowym, jeśli jej nie ma na wewnętrznym rynku pracy.

5) TUC nie może być jednocześnie pracodawcą.

Następny cel: CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (Obsł. wł.) Pamiętamy, jak niedawno Churchill chwalił Czechosłowację, iż jest jedynym demokratycznym państwem tej części Europy. Czyżby pogląd anglosaski zmienił się tak często? Ameryka zawisała pożyczkę dolarową dla Czecho-

słowacji, co wywołało w całym kraju zrozumiałe rozgoryczenie. Dzienniki wszystkich stronnictw politycznych stwierdzają zgodnie, iż wszelkie zarzuty amerykańskie są kłamliwe, gdyż Czechosłowacja opowiada się zdecydowanie za polityką przyjaźni zarówno ze wschodem, jak i z zachodem. Nie od dziś jednak obserwuje naród czechosłowacki niepokojące stanowisko Ameryki.

O co właściwie chodzi?

Czechosłowacja chce współpracy ze wszystkimi, którzy uznają jej suwerenność polityczną i gospodarczą. Anglia i Ameryka pragną oczywiście odzyskać majątki znajdujące się pod zarządem państwowym w Czechosłowacji. Przed wojną kapitaliści francuscy i anglosascy posiadali olbrzymie udziały w gospodarce czechosłowackiej: Francuski kapitał zbrojeniowy w zakładach Skody i w bankach, a Amerykanie przede wszystkim w nafcie czechosłowackiej. Po Monachium większa część kapitalistów zagranicznych sprzedała udziały Niemcom lub udziały te zostały przejęte przez dyrektorów niemieckich, którzy uciekli z Czechosłowacji po zakończeniu wojny. Rząd czechosłowacki nie może zgodzić się na udział zagranicznego kapitału w tak ważnych gałęziach gospodarki, jak przemysł zbrojeniowy, naftowy i chemiczny. Oto zasadnicza przyczyna amerykańskich dążeń.

„Pasażer Nr 2300” wierzy w pokój

NOWY JORK (Obs. wł.) Największy transatlantyk świata o wyporności 85 tys. ton przybija do brzegu USA. Nad statkiem szubują eskadry samolotów, jako gwardia honorowa.



Pierwszy wchodzi na ląd minister Molotow i oświadcza licznie przybyłym dziennikarzom, iż wierzy, że trudności międzynarodowe dadzą się przezwyciężyć a delegacja Związku Radzieckiego przyczyni się do osiągnięcia tych różnic: droga dyskusji i rozsądnego kompromisu. Sekretarz generalny ONZ podkreślił w swym przemówieniu radiowym prawa narodów małych. Narody Zjednoczone są wyrazem woli całej ludzkości do utworzenia pokoju i dania ludzkości znosnych warunków życia.

Podsekretarz stanu USA w swym przemówieniu radiowym uprzedzał, że generalne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych może nasunąć niektórym ludziom fałszywe wnioski, jakoby nie dało się usunąć rozbieżności poglądów pomiędzy narodami. „Istnieje jedna tylko droga do usunięcia tych różnic: droga dyskusji i rozsądnego kompromisu”. Sekretarz generalny ONZ podkreślił w swym przemówieniu radiowym prawa narodów małych. Narody Zjednoczone są wyrazem woli całej ludzkości do utworzenia pokoju i dania ludzkości znosnych warunków życia.

Czy Stalin pojedzie do Ameryki?

LONDYN (PAP). W Londynie zaprzeczono wiadomościom, jakoby Stalin miał się udać do Ameryki na pokładzie okrętu „Aquitania”.

Okręt ten jest zarezerwowany dla delegatów ministrów spraw zagranicznych, udających się do Nowego Jorku.

Nastawienie Anglików nie może zbyt cieszyć Polaków, przebywających na emigracji w Anglii. Dużo mówi rząd angielski o tym, że nie można zapomnieć o czynach Polaków pod Monte Cassino, Narvikiem czy Falais i, że trzeba ich po wojnie otoczyć należną opieką, a zarazem sprawa przyjęcia 200 górników polskich — weteranów wojny napotyka w Izbie Gmin na kilkugodzinną dyskusję. Aż wreszcie zgodzono się na zatrudnienie Polaków z tym warunkiem jednak, że w wypadku bezrobocia będą oni posiadali... pierwszeństwo w zwolnieniu. Na przyjęcie Polaków do kopalni musi się zgodzić związek zawodowy, który jest ustosunkowany prawie wrogo do przybyszów-konkurentów.

Zarazem coraz otwarciej zastana-

wia się społeczeństwo angielskie, w związku z pozabawieniem Andersa (i S-ki) obywatelstwa polskiego oraz tworzeniem Korpusu Przysposobienia Cywilnego, dlaczego to „armia” Andersa podwoiła się i potroiła dopiero po skończeniu wojny. W „armii” tej znajduje się zaledwie 25.000 Polaków, którzy walczyli kiedykolwiek po stronie sprzymierzonych, natomiast 50.000 prowadziło walkę po stronie nieprzyjaciela, a jak wielu zostało wziętych do niewoli pod El Alamein, tego nigdy nie opublikowano.

Przy końcu wojny Anders posiadał 1 dywizję piechoty, ale w styczniu 46 roku ma już 2 dywizje itd. Śmieszne to, ale prawdziwe. „Armia” Andersa nie jest polska.

Nie zazdrościmy Anglikom kłopotów.

„Lata stają się epokami”

Sprawozdanie z konferencji naukowej w sprawie rzeki Odry

(Od własnego korespondenta)

Gliwice, 20. X. 1946

W niedzielę, dnia 20 br. rozpoczęły się obrady konferencji naukowej w Gliwicach w sprawie rzeki Odry. W marmurowej sali pięknego gmachu BGK, którego odbudowę z kompletnych ruin przeprowadził w rekordowym czasie sześciu miesięcy naczelny inżynier architekt Wystawy Przemysłowej w Gliwicach, ob. Tański, z uderzeniem godziny 10 zebrał się polscy uczeni, aby wysłuchać i przedyskutować referaty na temat Odry.

Wśród dostojnych gości zauważyliśmy nestora geografów polskich, prof. Romera, wiceministra przemysłu Salcewicza, badacza lodów podbiegunowych, prof. Kosię, dr. Lutmana, dyr. Instytutu Śląskiego i inicjatora zjazdu, wybitnego ekonomistę prof. Erlicha,

Zycie polityczne

PSL „NOWE WYZWOLENIE” posiada obecnie tymczasowe zarządy wojewódzkie w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie i Kielcach. Zarząd na woj. rzeszowskie powołany został w tych dniach z prezesem Janem Skrzypkiem na czele. W skład jego weszli m. in. byli posłowie — ludowcy: Jan Sobek, Antoni Szmigiel i Walenty Toczek. Jednocześnie zorganizowano powiatowe komitety organizacyjne „Nowego Wyzwolenia” w pow. krośnieńskim, dębickim, mieleckim, łancuckim, przemyskim i sanockim. Powoływanie komitetów organizacyjnych w trzech innych powiatach woj. rzeszowskiego jest w toku.

Również na terenie woj. krakowskiego PSL „Nowe Wyzwolenie”, rozwija ożywioną działalność. Utworzone zostały władze powiatowe w Chrzanowie, Białej i w Busku, w toku zaś znajduje się organizacja pow. olkuskiego, miechowskiego, tarnowskiego i bocheńskiego.

CHEŁPI z POWIATU NOWOSĄDECKIEGO coraz liczniej gromadzą się i zgłaszają akces do Stronnictwa Ludowego, mimo terroru ze strony band leśnych NSZ. W powiecie nowosądeckim powstały nowe koła SL, a to: w Królowej Ruskiej, Krynicy, Lacku i Żeleźnikowej.

PRR najpotężniejszą organizacją w Warszawie

Liczba członków przekroczyła 25.000

(m) PPR przekroczyła w skali krajowej cyfrę 400.000 członków, w stolicy liczba PPR-owców wzrosła do 25.000. PPR jest najpotężniejszą organizacją polityczną Warszawy.

Na pierwszym ogólnokrajowym Zjeździe PPR w grudniu ub. r. rzucił generały sekretarz Partii, wicepremier Gomułka, hasło podwojenia i potrojenia organizacji. Warszawska organizacja postawiła sobie w kwietniu za zadanie, by osiągnąć na dzień 1 stycznia cyfrę 25.000 członków. Zada-

prezydenta m. Gliwic ob. Koja, posłów do KRN: prof. UJ. Leszczyckiego, prof. Akademii Górniczej Bolewskiego, przew. komisji KRN dla Ziemi Odzyskanych Andrzeja Witosa i wielu innych.

Obrady zgaśli dyr. Lutman, który stwierdził, że Odra wysuwała się obecnie na czoło problemów gospodarczych i politycznych, na niej bowiem opiera się sens istnienia naszego Państwa. Konferencja obecna ma rozwiązać cały szereg zagadnień technicznych tego wielkiego szlaku komunikacyjnego, który nas łączy z całym światem.

Po tym wstępie dyr. Lutman podziękował w serdecznych słowach za gościnę prezydentowi miasta, Kojowi i dyr. BGK Reszczyńskiemu, po czym zaproponował, aby kierownictwo zjazdu powierzyć prof. Kuczewskiemu. Po ukończeniu wstępu dyr. Lutman, zabrał głos prez. miasta Koj, który powitał dostojnych meżów nauki i życzył owocnych obrad.

Przedstawiciel Wystawy Przemysłowej Gliwic, del. rządu, inż. Jagoszewski wyznał, że obecna konferencja na temat Odry potwierdziła hasło Wystawy, które brzmi: „Gliwice leżą nad morzem!”

W punkcie pierwszym właściwych obrad wygłosił głęboki i syntezujący całokształt zagadnień referat pt.: „Prawo podwójnego oddziaływania morza i zaplecza”, min. Wybrzeża inż. Kwiatkowski, który m. in. powiedział:

Stoimy na progu nowego życia, gdzie lata stają się epokami. Jest faktem, że zamknęliśmy rachunek przeszłości katastrofą gospodarczą. Naród polski, który był natchnieniem dla innych narodów świata, nagle znalazł się w sytuacji bankruta. Katastrofa przyszła w momencie pełnej regeneracji materialnej. Dziś możemy już podsumować nasz tragiczny bilans. Passywa są skutkami wojny. Aktywa: wiara i praca. Każdą kroplę krwi polskiej musimy wykreślić z naszego bilansu wobec innych narodów. Musimy żyć pod kątem gospodarczym.

Gdańsk był i jest naturalnym

barometrem w stosunku do pozostałych obszarów polskich. W czasie wojny Gdańsk chciał się wyodrębnić, lecz skutki prawa podwójnego oddziaływania pomiędzy morzem a zapleczem nie dopuściły do zrealizowania zamiarów. Fryderyk II ustanawiał komory celne na Wiśle, aby cały handel skierować na Prusy.

Przez 200 lat żyliśmy na marginesie wobec odbywającej się rewolucji gospodarczej na świecie. Kraj między Bałtykiem a Karpatami oraz między Bugiem a Odrą zwany Polską, jeśli będzie zorganizowanym warszatem pracy — osiągnie potęgę, 94% zniszczeń wojennych usunęliśmy własnym wysiłkiem. Jak powiedział ongiś historyk grecki Teokides: siłę państwa stanowią nie mury i okręty, lecz ludzie. Kapitał wiary we własne siły jest rekojmią przyszłości. Mamy ręce i mózgi do pracy. Mamy doświadczenie. Mamy odpowiednie teryny. Wszystko na świecie jest rezultatem pracy człowieka. Skoro czynnik ludzki nie zawiedzie — zwyciężymy!

Zręby strukturalne Ziemi Odzyskanych dają nam idealne rozwiązanie zagadnień wsi i miasta. W swoim czasie prof. niemiecki Obst

Nowe elementy w budżecie na r. 1947

Już obecnie trwają w Ministerstwie Skarbu prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1947. (Jak wiadomo uchwalony przez XI sesję KRN budżet obejmuje tylko 3 kwartały i kończy się 31 grudnia br.).

Nowy budżet będzie posiadał pewne „nowalijki”. Zmiany te można wymienić w kilku punktach:

Okresem budżetowym będzie rok kalendarzowy (inaczej jak przed wrześniem). Taki układ budżetu obowiązuje już w większości państw.

Wydatki podzielone będą na stałe i niestałe. Wyodrębnienie elementów niestałych ułatwi porównywanie wydatków.

Wydzielone będą subwencje i dotacje dla samorządu terytorialnego.

Budżet obejmie wszystkie przedsiębiorstwa, rozliczające się centralnie z państwem.

Ogólnie można powiedzieć, że preliminarz budżetowy na rok 1947 będzie uproszczony.

wyznał publicznie, że północne i południowe szlaki komunikacyjne w Polsce zlamalyby raz na zawsze hegemonię gospodarczą Niemiec w Europie.

W dziele odbudowy świat idzie naprzód olbrzymimi krokami. ZSSR rozpiął pożyczkę wewnętrzną na cele rozwoju gospodarczego. Przyniosło to 20 miliardów rubli. Anglia podchodzi do swych zagadnień gospodarczych według 10-letniego planu. Buduje tam się 4 miliony nowych domów. Siła regeneracyjna Niemiec jest olbrzymia. Ponad wszelkimi hasła-

mi politycznymi brzmi hasło odbudowy gospodarczej. W Bawarii rozpoczęto budowę 20 tysięcy nowych domów. W Kolonii 4 tysiące domów.

Lata stają się epokami. Pokazaliśmy światu, że potrafimy ginać. Udowodnimy obecnie, że potrafimy pracować, albowiem łączy nas wszystkich największa siła, jaką znamy: przyszłość Polski!

Na tym zakończył swój referat min. Wybrzeża, inż. Kwiatkowski.

Obrady trwają.

Aleksander Junosza

Wspaniała jest wystawa w Gliwicach

oświadczył przedstawiciel ambasady jugosławijskiej Vjekoslav Smoljan

(Od własnego korespondenta „Echa”)

GLIWICE, 29. 10. 1946

Wczoraj w godzinach południowych zwiedził Wystawę Przemysłu Śląska W opolskiego w Gliwicach przedstawiciel ambasady jugosławijskiej, Vjekoslav Smoljan. Zagranicznego gościa oprowadzał po Wystawie i udzielał informacji referent prasowy Wystawy, Olszakowski.

Vjekoslav Smoljan był zachwycony tym, co ujrzał. M. in. oświadczył w rozmowie, że nigdzie nie obserwuje się takiego tempa odbudowy i energii, co w Polsce. Żaden inny rząd nie sprostałby temu olbrzymiemu zadaniu wyjścia z chaosu zniszczeń wojennych, żaden inny rząd nie zdobyłby się na takie tempo odbudowy, co stwarza zupełnie realne podstawy, że Polska w ciągu lat najbliższych stanie się pierwszym krajem w Europie, jeśli chodzi o uprzemysłowienie.

Dostojny gość był niedawno z ministrem Jędrzychowskim w Wystawie w Gdańsku i stwierdził szczerze, że nie ma żadnego porównania co do poziomu obu wystaw, albowiem Wystawa w Gliwicach postawiona jest na najwyższym poziomie europejskim.

Poza tym oświadczył, że w jego mniemaniu tylko narody słowiańskie są zdolne do szybkiego podnoszenia się z gruzów i ruin życia gospodarczego, wykazując odporność i nieugiętość.

Na pożegnanie przedstawiciel ambasady złożył w Dyrekcji Wystawy oświadczenie na piśmie w jęz. chorwackim, w brzmieniu nast.:

„Zwiedziłem Wystawę w Gliwicach, dnia 20. X. 1946 r. i byłem nią zachwycony. Po prostu wierzyć się nie chce, że Polacy, po niesłychanie ciężkich spustoszeniach wojennych mogli w ciągu 1 1/2 roku dokonać takich rzeczy!

Wszystko to osobiście stwierdziłem i myślę, że Polska jest bardzo bogata i mam to przekonanie, że w szybkim czasie Polska będzie pierwszą w Europie!

VJEKOSLAV SMOLJAN.

Owce białe i czarne

Napad na księdza, członka ORM

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, we wsi Okul, gminy Skarbka, pow. Starachowice, dokonano bezczelnego napadu bandyckiego na tamtejszego księdza Jana Jankę, członka ORM.

Bandyci, podając się za funkcjonariuszy UB, usiłovali wtargnąć do mieszkania. Dzielny ksiądz, zorientowawszy się w sytuacji, zaalarmował kolegów swych z ORM. W odpowiedzi na to bandyci otworzyli ogień, jednak przybyła pomoc zmusiła ich do ucieczki.

Tymczasem w dniu 17 bm. w Katowicach zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom nielegalnej organizacji „Wędrowiec”, której działalność wiązała się z wojewódzką komendą „Klimczok”. Wśród oskarżonych znalazł się ksiądz Górka, który został skazany na 4 lata więzienia.

Tragedią życia zestawili nieomal w jednym dniu tych dwu ludzi, tak biegunowo sobie przeciwnych, a jednak z racji swej misji spełniających te same obowiązki duszpasterskie. Z jednej strony apostoł w sutannie, który w chwili rozłoczenia opieki nad życiem i mieniem parafian, nie zawałwał się wstąpić do ORM. Z drugiej strony bandyta w sutannie, którego sumienie kapłańskie i obywatelskie zakamieniało w nienawiści politycznej, sprowadziło na drogę mordu. Miał siał słowa miłości, siał niepokój, zameł i gwałt.

SZUKAMY NAFTY!

Przesunięcie granic naszego państwa na zachód przyniesie niezmiennie korzystne zmiany niemal we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. W szczególności słaby nasz przemysł otrzymał zastrzyk tak potężny, że umożliwi on wzniesienie zdrowych i silnych fundamentów pod gmach naszego gospodarstwa narodowego. I to jest zysk przez nikogo niekwestionowany.

Jest jednak przemysł, który z tej transakcji wyszedł mocno skurczony. Nafta. Pozostawiliśmy przeważną ilość jej złóż po tamtej stronie, nie uzyskaliśmy na nowych terenach żadnego źródła, które by rekompensowało poniesione straty.

Dlatego szczególnie ciekawy będzie rzut oka na to co się dzieje obecnie w krainie polskiej nafty.

Oglądaliśmy często na ekranach przedsięwziętych zapalonych gorączką poszukiwaczy, którzy nie bacząc na pogrążające się trudności, kopali i wiercili z wiarą, że w końcu zaobcycają ci zasłania zapamiętałość poszukiwania.

Typ człowieka ogarniętego żądzą szukania, jest podobny na całej kuli ziemskiej. Nasi naftciarze to ludzie tego samego pokroju.

Nie starczy nafty — trzeba ją znaleźć, trzeba za nią wiercić, trzeba odkryć nowe złoża naftowe.

Głównym prekursorem tych myśli jest obecny Naczelny Dyrektor Przemysłu Paliw Płynnych inż. Wilk, który z podziwu godną zawziętością i wiarą wytęcza nowe drogi Przemysłu Naftowemu.

Rzucano hasło — na lewy brzeg Wisły. Musimy bowiem eksploatować wszystkie naftę jaka znajduje się w ziemi. Krok naprzód postawiony. Wyszliśmy już bowiem z wierceniami poza jedynie do tej pory eksploatowany okrąg łasielsko-krośnieński. Wiercimy za naftą koło Żywca, w okolicach Białej a nawet w „dziewiczym” terenie Wielkopolski, koło Kłodawy. Dobry początek został zrobiony.

Oczywiście rezultaty nie mogą być osiągnięte dziś czy jutro. Poszukiwanie to praca żmudna i kosztowna, ale wypracowania geofizyczne potwierdzają w zupełności nadzieje, że w przeciągu kilku lat, choćby już najbliższego trzyletniego planu rozbudowy przemysłu naftowego, nafta wytryśnie w nowych otworach wiertniczych. Podstawa jednak i gwarancja każdego planu obok koniecznych urzą-

żeń technicznych jest przede wszystkim człowiek.

Główni Mariampolscy, to miejscowość posiadająca najlepsze warunki dla fachowego wykształcenia młodych kadr pracowniczych. Tutaj też w pobliżu Kopalin, Rafinerii, Fabryki Maszyn i Narzędzi Wiertniczych otwarto przed kilku tygodniami 3-letnią Szkołę Przemysłowo Naftową, która zasili przemysł naftowy wysoko kwalifikowanymi robotnikami naftowymi.

Jednakże nadzieje Nafty nie ograniczają się tylko do samej nafty. Na szczęście zostaliśmy wzbogaceni i to wysoko ponad miarę naszych wewnętrznych potrzeb w węgiel. I ktoś zapyta, cóż ma wspólnego węgiel z naftą? Tego odeślimy do Dworów koło Oświęcimia, gdzie wznosi się olbrzymia Fabryka Paliw Syntetycznych przygotowująca się do wytwarzania sztucznej benzyny z węgla.

Dzięki porozumieniu między Rządem Polskim a Rządem Radzieckim otrzymaliśmy zgodę na wydzielenie z niemieckiej fabryki koło Drezna części aparatury dla produkcji paliw syntetycznych, a ponieważ praktycznie biorąc, dysponujemy każdą ilością węgla, znów otwarły się nowe możliwości dla rodzimej produkcji benzyny syntetycznej.

Węgla mamy pod dostatkiem, będziemy więc z czasem mieli pod dostatkiem benzyny.

Także i złoża gazowe na zasadzie nowo ustalonej granicy, znalazły się poza naszym terenem. Nadto eksploatacja ich w czasie okupacji niemieckiej odbywała się w sposób rabunkowy, tak że możliwości produkcyjne istniejących złóż gazowych obniżyły się znacznie. Ilość więc gazu jaką dysponujemy nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

Tymczasem i na tym odcinku możemy pocieszyć się już realnymi osiągnięciami.

Nowe poszukiwania za gazem na terenach rakujących jak najlepsze nadzieje oraz postępująca obecnie rozbudowa produkcyjnych pól gazowych daje uzasadnione przypuszczenie, że obecny brak gazu ziemnego jest zagadnieniem przejściowym, które w niedalekiej przyszłości ulegnie zasadniczej zmianie. Na brak gazu nie będziemy również narzekać.

Niezmiennie ciekawym, a mało znanym dotychczas sposobem dla złagodzenia przynajmniej w pewnym stopniu braku benzyny jest zastosowanie gazu płynnego do napędu silników samochodowych przez odpowiednie sprężenie gazu ziemnego do butli stalowych, a trzeba podnieść, że gaz ten jest znacznie tańszy od benzyny.

Daleko zaawansowana jest budowa dalekosiężnego gazociągu Kraków — Oświęcim. Planuje się budowę gazociągu Babrze — Kraków, jak również

Oświęcim — Dąbowiec (koło Skoczewa), gdzie wierci się obecnie dwa szybki gazowe o wielkim prawdopodobieństwie do wiercenia się silnych gazów. W konsekwencji po wybudowaniu obu gazociągów miało by to olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju gazownictwa ziemnego i dla zdyfikacji południowej Polski.

W trosce o dostarczenie wysokiego gatunku produktów naftowych, przystąpiono również do odbudowy zdegradowanych przez okupanta rafinerii.

Niedawno oddano do użytku rafinerię nafty w Niegłowicach koło Jastki o dużej pojemności przetwórczej.

Reasumując dotychczasowe osiągnięcia naszych naftarzy oparte o śmiały i realny plan Naczelnego Dyrektora inż. Wilka — wyrugowania importu paliw płynnych przez wytworzenie własnych możliwości naftowych:

a) racjonalną eksploatację istniejących złóż kopalin nafty i gazu ziemnego;
b) racjonalną przeróbkę ropy i gazu;
c) poszukiwanie nowych złóż ropy i gazu;
d) produkcję paliw syntetycznych, możemy śmiało i z uzasadnionym optymizmem patrzeć w naszą przyszłość naftową, która opiera się na właściwych fachowych ludźlach, na wytrawnym kierownictwie inż. Wilka — człowieka o szerokich horyzontach i żelaznej zawziętości pracy.

Proletariacki trybun

Tak nazwali Amerykanie marszałka Tito. Płomienny bojownik o prawa ludu, o wolność i niepodległość Jugosławii, cieszy się w Ameryce zasłużonym szacunkiem, choć go rząd USA nie darzy zbyt wielką sympatią. Narody, które jęczały przez długie lata w jarzmie niemieckim, dobrze znają postać bohaterskiego wodza partyzantów. Tym ciekawiej będzie nam zapoznać się z opinią o nim pism amerykańskich.

Tito, jak pisze „Times” — to średniego wzrostu (1,72) mężczyzna, o niebieskich oczach i barczystej postaci. Rządzi on — ciągnie dalej pismo — krajem, który dzięki swemu położeniu na starożytnych szlakach handlu międzynarodowego, posiada kluczową pozycję strategiczną.

Opisując, dotyczące pochodzenia i osoby Tito, są wprost fantastyczne. Amerykańskie pismo uważa, że Tito jest... obywatelem USA, kroackiego pochodzenia. Inna gazeta ogłosiła znów „rewelacyjną” wiadomość, że Tito jest „krajcem”. Według jednak najbardziej wiarygodnej wersji, pochodzi Tito z Klanje na pograniczu Słowacji i Kroacji. (Pismo nie omieszczało oczywiście podzielić się z czytelnikami wiadomością, że Klanje słynie z pięknej pszenicy... tustych gęsi i hodowli sliwek, nieodzownych dla produkcji „zakija”, ulubionego napoju Jugosławian).

Tito urodził się według sprzecznych z sobą relacji amerykańskich pism, 6 marca, 7 maja, lub 25 maja 1892 jako syn Franjo Brozo, kroackiego kowala. Otrzymał imię Josip na chrzcie w katolickim kościele w Kunowce.

Miał być w szkole parafialnej, do której chodził, uczniem dobrym, ale o gwałtownym charakterze; po ukończeniu nauki został uczniem ślusarskim. Podczas pierwszej wojny światowej

Życie gospodarcze

Handel w Związku Radzieckim

Czynnik gospodarczy i prasa Związku Radzieckiego poświęca ostatnio dużo uwagi kwestii rozszerzenia handlu wewnętrznego, a zwłaszcza artykułami pierwszej potrzeby.

Po wojnie osiągnięto tam w tej dziedzinie duże sukcesy.

W pierwszej połowie 1946 roku sieć handlowa Rosyjskiej Federacji sprzedała o wiele więcej towarów niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Tkanin bawełnianych przeszło 2,5 razy więcej (258,7%).

Odzież i bieliznę przeszło 5 razy więcej (548,5%).

Obuwia skórzanego przeszło 2,5 razy więcej (272,7%).

Tkanin wełnianych o 17,7% więcej.

Tkanin jedwabnych 1,5 razy więcej (152,3%).

Pończoch i skarpet 1,5 razy więcej (157,6%).

Naczyni różnego rodzaju prawie 2 razy więcej (191,1%).

Znacznie wzrosła też sprzedaż ryb, drobiu i wyrobów kulierniczych.

Ogólny obrót towarowy w Rosyjskiej Federacji wzrósł w pierwszej połowie 1946 roku w porównaniu z tymże okresem 1945 roku o 51,7%.

Prawo dla każdego

DEZERCIJA.

Jako jeden z fatalnych skutków kilkuletniej okupacji, uważać należy — w dziedzinie moralnej — znaczne zmniejszenie się poczucia obowiązku i karności. Młodzież, która nie należała do żadnej z organizacji walczących z okupantem i nie wyćwiczyła się w podporządkowaniu przepisom i rozkazom nie zdaje sobie dzisiaj sprawy z tego, że każdy pracownik, a żołnierz w szczególności, musi, zwłaszcza w okresie wyjątkowej pracy nad odbudową Państwa, być równie obowiązany i karny jak w czasie wojny. Dlatego też niejedna rodzina przeżywa kłopoty z synami, którzy popełniają, często raczej z bezzwrotności niż ze złej woli, przestępstwa, objęte w kodeksie wojskowym wspólną nazwą przestępstw przeciwko obowiązkowi wojskowemu. Przestępstwa te są znane od tak dawna jak wojsko i wojna. Karano dezertorów już w starożytnej Grecji i Rzymie. Karano ich także w dawnej Polsce, choć — jak wiemy — duża wówczas panowała swoboda i lekceważenie praw ogólnych. O dezercji wspomnieli już statuci wiślicki z r. 1347. W dwadzieścia lat później dano hetmanowi prawo karcenia i karania



Josip Broz-Tito był żołnierzem w armii austro-węgierskiej. Walczył później na froncie wschodnim i

wzięty do niewoli przez Rosjan, wysłany został na Syberię. Ożenił się z Rosjanką i w 1924 roku wrócił do ojczyzny. Pracowity i energiczny bojownik o prawa ludu, szybko poczynił zyskiwać sobie miłość rodaków. Prowadził Związek Metalowców i za swoją nieugiętą postawą zostaje aresztowany i osadzony przez reakcyjnych jugosłowiańskich w więzieniu. Wyszedł z niego w 1934 roku, bardziej jeszcze umocniony i silny w swej wierze.

Jakie były jego dalsze koleje losu? Gazety amerykańskie podają sprzeczne relacje. Według jednych, dzielny Jugosłowianin walczył w Brygadzie międzynarodowej w Hiszpanii, według innych wiadomości, był w Szwajcarii i Austrii.

W 1941 roku Józef Tito staje na czele ruchu partyzanckiego w Jugosławii. Jego nazwisko „Tito”, to ponoć tradycyjne imię u południowo-wschodnich Słowian. W XIII w. walczył przeciw Mongołom legendarny wódz Tito i Józef

Broz przyjął to imię jak symbol walki z Mongołami XX wieku — hitlerowcami. „The Future” uważa znów, że marszałek przyjął imię św. Tytusa, misjonarza na Bałkanach.

W bohaterskiej, okupionej licznymi ofiarami, walce z wrogiem ojczyzny i wrogiem wewnętrznym, partyzanci marszałka Tito zwyciężyli. Słońce wolności jaśnieje nad Jugosławią.

Amerykanie nie bardzo są zbudowani tym, że w Jugosławii utwierdziła się demokracja ludowa, ale nie mogą też ukryć swego podziwu dla bohaterskich partyzantów i ich wodza.

My, których łączy z Jugosłowianami braterstwo krwi i serdeczne węzły przyjaźni, umiemy powiedzieć o kraju bojowników o wolność więcej, niż amerykańskie gazety. Dowodem naszego zainteresowania, naszej przyjaźni stała się wizyta najwyższych dostojników naszego państwa w Belgradzie.

M. J.

Węgry powojenne

Jednolity front robotniczy w walce z reakcją

Węgierscy honwodzi okupowali podczas wojny wiele miast i wsi. Służąc wiernie Hitlerowi, stali się psami łańcuchowymi faszyzmu. Lud węgierski szemrał, nie chciał wojny, ale klika rządząca umiała zdusić w zarodku każdy przejaw buntu. Z chwilą, gdy wódzowie faszyzmu węgierskiego zaatakowali Związek Radziecki, znikły wszystkie nieporozumienia między obu partiami robotniczymi, socjalistyczną i komunistyczną.

Wspólna walka zjednała masy ludowe — ale węgierscy faszyści byli czujni. Aresztowano wszystkich przywódców robotniczych. Liderzy obu partii Szakasits i Horvat znajdowali się długo w więzieniu.

Ale lud węgierski nie zrezygnował z walki.

OKUPACJA WĘGIER

Po okupacji kraju przez armie hitlerowskie kierownictwo obu partii wydało manifest do narodu, wzywający do walki. Na wszystkich wiejskich fabrykach powstały nielegalne komitety ruchu oporu. Celem ich było wywołanie strajku generalnego. Zbrojny pucz Szallasiego, najemnika Hitlera, pokrzyżował plany. Dopiero wyzwolenie Węgier przez bohaterską Armię Czerwoną położyło kres okupacji i stworzyło podstawy pod odbudowę kraju na zasadach sprawiedliwości społecznej.

REAKCJA NIE PODDAJE SIĘ

Na Węgrzech wiele zmieniło się od tych dni, gdy radzieckie żołnierze zdobywali Budapeszt i przywrócili wolność Węgrom. Kraj walczy z olbrzymimi trudnościami natury ekonomicznej i politycznej. Wiele zrobiono, ale mnóstwo pozostało jeszcze do

zrobienia. Odebrano ziemię obszarnikom, ale ci pozostali w kraju i brużdżą. Pozostali też dawni żandarmi, a kapitaliści starają się wyzyskać wolną stabilizację pieniądza dla swych egoistycznych celów, chcą zagarnąć największą część dochodu społecznego. Wysiłek reakcji idzie w tym kierunku, by zerwać jedność partii robotniczych, izolować komunistów po to, aby później z tym większą łatwością rzucić się na socjalistów i wszystkie inne ugrupowania demokratyczne.

Reakcja prowadzi kampanię przeciw narodom słowiańskim, to znaczy przeciw tym siłom, które są dzisiaj nosicielami idei niepodległości i wolności ludów.

Klasy posiadające — a mają one jeszcze dziś oparcie i poparcie za granicą, choć pozbawione są ekonomicznej bazy — chcą wykorzystać trudności gospodarcze. Konferencja paryska podyktowała Węgrom trudne warunki. Naród węgierski płaci kosztą hitlerowskiej polityki węgierskiej reakcji. Bazując na tych kłopotach powojennych, chciałaby znów burżuazja na plecach ludu dojść do

władzy. Głównym jej oparciem jest partia „drobnych posiadaczy”, szermująca hasłem „demokracji mieszczkańskiej” i ukrywająca pod tym szyldem reakcyjną treść.

WIELKA SIŁA LUDU

Ciężka jest więc walka węgierskiej lewicy społecznej.

Walka z głodem, z elementami wstępnymi, budowa nowego życia gospodarczego, doprowadzenie do końca reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, rozwój spółdzielni chłopskich, demokratyzacja aparatu państwowego i podniesienie bytu materialnego robotników — oto najważniejsze zadania partii robotniczych, reprezentujących lud węgierski.

Wielką jest siła ludu. Pracę tę musi się wykonać Zjazd Węgierskiej Partii Komunistycznej, zrzeszającej w swych szeregach 550 tysięcy ludzi (w tym 40% chłopów) podkreślił, że — choć walka jest ciężka — lud pracujący przeprowadzi ją zwycięsko.

Naród polski, któremu także przyswiecają cele wolności i sprawiedliwości społecznej, patrzy z sympatią i przywiązaniem na wszelkie węgierskie elementy postępowe.

Wśród nowych książek

Utwory poetyckie Lucjana Szenwalda

„Książka” wydała ostatnio tom wierszy poety-żołnierza, Lucjana Szenwalda.

Najpiękniejsze w tomie utworów zebranych są wiersze frontowe, wiersze, zalebiające się treścią o wielkie historyczne zdarzenia. Treścią tych wierszy jest pałos samej walki, nieugięta wola zwycięstwa i świadomość dróg do tego zwycięstwa.

Szenwald jest poetą społecznym. Jest nim, ponieważ nie tylko zajmuje czynną, zdecydowaną postawę wobec społecznego zjawiska, ale i dlatego, że utwory jego nacechowane są pewną pasją, ogniem głębokiego przekonania, o które w swych utworach toczy walkę.

„Miasto niepokonane“

K. Brandysa

Treścią książki Brandysa są w mniejszym stopniu losy miasta, niż wplątanych w jego tło bohaterów. Miasto, z jego charakterystycznymi dla okresu okupacyjnego nastrojami i ruchem, z atmosferą ciągłego napięcia wobec łapanek, egzekucji i innych „dobrodziejstw” okupacyjnych, jest jedynie tłem działań głównych postaci, które przewijają się po stronach książki.

Książka jest właściwie notatnikiem, dziennikiem nastrojów warszawskich i nastrojów indywidualnych postaci głównych z okresu poprzedzającego powstanie. Charakterystyki nastrojów zbiorowych, nawiązań wobec dalekich zdarzeń frontowych i politycznych są w utworze zaznaczone mławkowo, metodą impresyjną, bez podglądania ich obrazu. Nie było to zresztą, jak wynika z układu książki, zamiarem autora.

Klimat warszawski z czasów okupacyjnych obraz przebiegu odczuwania tego wycinka historii przez nie mniej przeciętnego mieszkańca stolicy — oto zasadnicza treść opowieści Brandysa. Momenty, w których tok opowiadania ociera się iakby o walkę podziemną, o zacięcie ofiarności i bohaterstwa nieuledziej ludności są pozbawione sztuczności patosu i są integralnymi momentami tego klimatu i tego nastroju, o przedstawienie którego szło autorowi.

OSTATNIE SŁOWA PISARZY I POETÓW

Heine: „Bóg mi przebaczy, to należy do jego obowiązków”.

Ibsen: „Wprosi przeciwnie; nie tak myślałem...”

Goethe: „Więcej światła!”

Walter Scott: „Czuje się jak nowonarodzony!”

Zabawa w denazifikację

Nieraz pisaliśmy już o śmiesznych wynikach denazifikacji, przeprowadzanej w strefach anglosaskich. Niemiecki prokurator, Gengel, powiedział śmiało, że „denazifikacja stała się faktycznie środkiem do uniemożliwienia hitlerowców i otwierania im „praktycznych możliwości”.

Jak praktycznie przeprowadza się denazifikację w anglosaskich strefach okupacyjnych? Bardzo to proste. Hitlerowiec przeprowadza z sobą kilku przyjaciół, którzy poświadczają, że jest i był on niewinnym, uciśnianym przez reżim „barankiem”, władza przybija pieczęć — i wszystko w porządku...

Cyfrę potwierdzają to. Monachijskie Spruchkammer (izby orzekające o rehabilitacji) na 50 tysięcy spraw wydały wyrok uniewinniający... w 49.000 wypadkach. W Bawarii na 163.000 spraw ujawniono 540 hitlerowców. Doszło do tego, że minister dla spraw denazifikacji, Pfeiffer, rozwiązał niedawno dwie takie izby orzekające, ich wyroki bowiem mógł uznać za uzasadnione za ledwie w 20—40%. Ale cóż z tego wynika? Błędne koło. Hitlerowcy zasiadający w izbach dla sądenia hitlerowców, wzniesli ramionami i poszli sobie na inną hitlerowską robotę, a błędne orzeczenia izb nie zostały w ogóle skorygowane!

Anglosasi nie chcą wtrącać się do spraw denazifikacji. „Uważają Niemców już za „uświadomionych” i demokratyzowanych. Nie zważają na to, że jeśli już znajduje się jakś demokratę — Niemiec, który chce uczynić sądzić łoszów, jego „koledzy” z sądów uniemożliwiają to, jako że są w większości”.

Są jednak Amerykanie, którzy trzeźwo patrzą na tę komedię denazifikacji. Niektórzy przedstawiciele administracji przyznali, że Niemcy sabotują całą akcję i że w rezultacie tego „program denazifikacji doznał całkowitego niepowodzenia”.

Bardzo to szczerze — i tragiczne. W kilkanaście miesięcy po zdławieniu hitleryzmu, znów się pozwala hasać niemiastkom.

Kto zrozumie to „niewtrącanie się” Anglosasów w sprawę denazifikacji, Wszystkie państwa są odpowiedzialne za ostateczne unicestwienie hitleryzmu. Ale jeśli tak dalej pójdzie hydra faszyzowska podniesie głowę jeszcze śmieiej. A do tego dopuścić nie wolno!

L.

Monopol amerykańskiego radia

Kilka lat temu, Komisja Federalna stacji radiowych ogłosiła roczne sprawozdanie, w którym czytamy m. in.: „Stacje nadawcze są przeznaczane do służenia publiczności, a nie do popierania prywatnych interesów jednostek lub grup”.

Mimo tego niedwuznacznego oświadczenia, stacje radiowe absolut-

nie przy przeniesieniu, delegacji lub po powrocie z urlopu (art. 120 § 1) oraz niestawienie obowiązanego do służby w terminie oznaczonym (art. 117). — Dezercja — to trwałe, lub dłuższe, uchylenie się od obowiązku wojskowego. Mówi o niej art. 118, który postanawia, że popełnienie przestępstw z art. 115, 116 i 117 w celu dłuższego, lub trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego podlega karze więzienia do lat trzech. Za to samo przestępstwo popełnione w czasie wojny grozi kara długoletniego więzienia, a nawet kara śmierci. Jeżeli dezercji dopuszczono się w zmojwie lub z zabranie broni, albo powtórnie — każdy ze sprawców podlega karze więzienia na czas nie krótszy niż pięć lat, a w czasie wojny — karze śmierci. Za dezercję w obliczu nieprzyjaciela grozi tylko najwyższa kara — kara śmierci. Żołnierz, który wie o zamiarze samowolnego oddalenia się lub dezercji, a w czasie w którym przestępstwo można zapobiec, nie zawiadamia o tym władzy „wojskowej”, podlega karze więzienia do dni dwóch, albo karze aresztu, lub skierowaniu do oddziału karnego. Sąd może zastosować nadzwyczajne zaciąganie kary w wypadku, gdy dezertjer dobrowolnie powrócił, a jego nieobecność nie trwała dłużej niż dwa tygodnie, a w czasie wojny nie dłużej niż jeden dzień.

nie liczą się z gustem słuchaczy. W roku 1927 suma osiągnięta z abonamentów wyniosła 5 milionów dolarów. W r. 1943 doszła do 307 milionów, a od tego czasu jeszcze wzrosła. W tymże roku czysty dochód National Broadcasting Company stanowił 190% sumy zainwestowanych kapitałów. Zysk Columbia Broadcasting Company wyniósł 153%. Czy dzieje się to z korzyścią dla ogółu?

W roku 1944 z górą połowę dochodów wszystkich stacji nadawczych dostarczały reklamy, przy czym ogłoszenia leków i artykułów toaletowych stanowiły 27,9%, środków spożywczych — 22,4%. Oznacza to, że przeszło połowa audycji znajduje się pod kontrolą przemysłu.

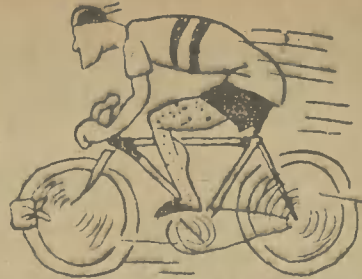
Tak wygląda w praktyce obowiązek stacji nadawczych „służenia publiczności”.

Trzy lata temu komentator radiowy Cecil Brown został usunięty za to, że doradzał słuchaczom obejrzenie filmu opartego na książce byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Davies’a „Misja w Moskwie”.

Do połowy 1945 r. Stowarzyszenie stacji nadawczych specjalnie utrudniało możliwość wypowiedzenia się przez radio przedstawicielom świata pracy. Marks Woods, kierownik jednej ze stacji oświadczył, że nie poświęcił nawet jednej chwili w swych audycjach Związkowi Zawodowcom i to pod żadnym warunkiem. A tymczasem Narodowe Stowarzyszenie Fabrykantów od lat nadaje pięciominutowe obmyślany program „publicznych informacji”. I programy te są nadawane bezpłatnie.



SPORT



Drugie zwycięstwo piłkarzy polskich w Szkocji

Śląsk-Ayr United 2:1 (1:1)

Trzecie z kolei spotkanie na ziemi szkockiej rozegrał zespół śląsko-krakowski ze szkocką drużyną piłkarską Ayr United. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:1. Do przerwy wynik meczu był nierozstrzygnięty i wynosił 1:1.

Ogólny zatem bilans wyników reprezentacji śląsko-krakowskiej w Szkocji, zamyka się cyfrą dwóch zwycięstw i jedną porażką oraz stosunkiem bramek 5:4 dla Polaków.

Obecnie nadeszły bliższe szczegóły obu rozegranych poprzednio meczów.

Pierwsze, jak wiadomo — zawody rozegrała drużyna, polska w miejscowości Dundee, mając za przeciwnika zespół FC „Dundee”.

Zawody zgromadziły 10.500 widzów, w tym ponad 3.000 żołnierzy polskich, którzy przybyli z własnej inicjatywy z najodleglejszych obozów. Mimo przegranej Polacy zdobyli sobie publiczność szkocką, wysoką klasą i czystością gry.

Wieczorem po meczu odbył się uroczysty bankiet na cześć zespołu polskiego, wydany przez burmistrza m. Dundee, w którym wzięło udział szereg wybitnych osobistości szkockich wraz z przedstawicielami sportu. Polacy otrzymali szereg upominków i pamiątek ze Szkocji, a prof. Kisielewski wręczył drużynie szkockiej proporzeczek z barwami narodowymi.

Pierwszy występ Polaków zdobył sobie b. przychylną opinię prasy szkockiej, która podkreśla, że Polacy zademonstrowali ładną grę, lecz brak im było wykończenia strzałowego. „Glasgow-Herald” ocenia grę Polaków jako typowo kontynentalną ze stereotypową i przejrzywą taktyką, lecz prowadzoną „fair”.

W drugim występie drużyna śląsko-krakowska spotkała się ze szkockim zespołem piłkarskim „Morton”,

który pokonała w stosunku 3:1. Do przerwy wynik brzmiał 3:0 na korzyść Polaków, którzy całkowicie opanowali boisko, narzucając bardzo ostre tempo gry. Cały zespół wypadł świetnie, a bramkarz Brom został nagrodzony długo niemilkającymi oklaskami za obronienie karnego.

Sukces odniesiony przez Polaków jest tym większy, że „Morton” należy do najsilniejszych drużyn szkockich i zajmuje drugie miejsce w tabeli o mistrzostwo Szkocji. W ub. sobotę „Morton” pokonał „Queens Park” w stosunku 6:0. Fakt ten jeszcze bardziej uwypukla zwycięstwo Polaków.

Sportowcy szkoccy stwierdzają, że Polacy przełamali tradycję futbolu szkockiego, gdyż dotychczas Szkoci nigdy jeszcze nie zostali pokonani na własnym terenie.

Także i ten mecz wśród wieloletniej publiczności zgromadził kilka tysięcy żołnierzy polskich, którzy zarówno podczas meczu, jak i po zwycięstwie wznosili entuzjastyczne okrzyki i darzyli zespół śląski oklaskami.

Czescy hokeiści w Poznaniu

W niedzielę przybyła do Poznania drużyna mistrza Czechosłowacji w hokeju na trawie, SK „Podolí” i rozegrała spotkanie z zespołem poznańskich „Czarnych”.

Spotkanie to, które zgromadziło ponad 5 tys. widzów, wykazało, iż

polski hokej na trawie, mimo niewielkiej stosunkowo ilości drużyn i ograniczonego do pewnych tylko okoliczności zasięgu, stoi na całkiem dobrym poziomie i niewiele ustępuje hokejowi czeskiemu, który jest już na poziomie europejskim.

Czesi wygrali 2:0, zdobywając bramki ze strzałów Żaka w pierwszej połowie i Boucka. W zespole czeskim wystąpił doskonały dawny hokeista na lodzie, reprezentacyjny gracz Czechosłowacji — Malecek.

Na marginesie tego meczu, wyrazić należy zdziwienie, iż ten piękny rodzaj sportu, jakim jest bez wątpienia hokej na trawie, nie zdobył sobie nleśtetu u nas, prawa powszechnego obywatelstwa i że tylko niektóre ośrodki uprawiają go, reszta zaś nie zdradza najmniejszego zainteresowania w tej dziedzinie.

Piłkarze wracają do Ojczyzny

W ubiegłym tygodniu powrócił z Włoch b. zawodnik KS Świętochłowice, wielokrotny reprezentant Śląska i Polski, Cebula.

Grał on w drużynie wojskowej II Korpusu Polskiego.

Wyjeżdżającemu Cebuli zapowiedział swój powrót do Ojczyzny kole, dzw jego: Chabowski, Glemza, Kulawik i Pawłowski (z Wilna).

Wraz z zapowiedzianą grupą zawodników zobaczymy Bulanowa, trenera wojskowej drużyny piłkarskiej II Korpusu.

Von Cramm wraca na kort

W Baden-Baden odbędzie się za kilka dni zawody tenisowe z udziałem tenisistów francuskich Brugnona, Boussusa i Destremeanu.

Po raz pierwszy po ukończeniu wojny wystąpi na kortach w konkurencji międzynarodowej von Cramm, czołowa rakleta przedwojennych Niemiec.

W dniu 20. 10. 1946 rozegrane zostały zawody towarzyskie pomiędzy RKS „Nadwiślan”, a RKS Gazownia Miejska w Krakowie.

Gra toczyła się na dobrym poziomie i zakończyła się zwycięstwem RKS Gazownia w stosunku 4:2 (2:0).

Bramki strzelili dla Gazowni: Sagan 1, Gawlik 2, Wardega 1. Sędziował bardzo dobrze ob. Klecha.

Jeszcze jeden piłkarz wróci do kraju

Mamy nasz kraj, więc poco będę pracował dla sławy innych, oświadczył B. Tempowski najlepszy l. łącznik Francji

(Rad) Od dłuższego już czasu prasa zagraniczna, a między innymi: dzienniki francuskie, angielskie, amerykańskie oraz australijskie, zajmują się swymi najlepszymi sportowcami. Na czele najlepszych a zwłaszcza w piłce nożnej, wymienia się: Francuzów, Anglików, Amerykanów i t.d., ale, często pochochodzenia polskiego lub Polaków, którzy przypadkowo w tej wojnie, dostali się do tych krajów. Przed paru dniami, pisaliśmy już o Stefanie Dembickim, jako najlepszym napastniku Francji. Stefan Dembicki, znany Francuzom jako Stanis, cieszy się w gronie całej emigracji mianem Polaka, przynoszącego krajowi i swym rodakom szacunek obcych. Niejedno zwycięstwo z najlepszymi reprezentacjami świata, zawdzięcza Francja Dembickiemu.

Przed paru dniami, dzienniki francuskie zostały poruszone sensacyjnym oświadczeniem „swego” najlepszego lewego łącznika jakim jest Polak, Bolesław Tempowski. Tempowski oświadczył przedstawicielowi prasy polskiej wychodzącej w Paryżu, że zamierza powrócić do kraju, by podnieść nasz wyniszczony sport.

„Nie wyjechałem dotychczas do kraju, bo nie wiedziałem czy w kraju gra się w piłkę nożną, oraz

czy wszystkie kluby przedwojenne zostały reaktywowane itd. (!?) Jestem chęć wrócić do Polski. Nie jest mi tutaj we Francji źle, ale wolę przyjeżdżać tutaj od czasu do czasu jako reprezentant piłkarstwa polskiego. Mamy nasz kraj więc poco będę pracował dla sławy innych”. Poza tym Tempowski oświadczył, że po przyjeździe do kraju, chce on nie tylko grać, ale też i trenować naszą młodzież.

Tempowski urodził się w Dabrowie Górniczej (Zagłębie Dąbrowskie) w 1921 r. Do Francji wyemigrował w 1923 r. Jego kariera piłkarska rozpoczęła się gdy jako 14-letni chłopiec zaczął grać w klubie Hetrin a potem w Fines. Następnie mając lat osiemnaście, grał w klubie Valenciennes, gdzie został królem strzelców francuskich, zdobywając w ciągu sezonu 58 bramek. W ubiegłym roku Olimpie Sporting Club w Lille odkupiło go od Valenciennes za 1 milion franków. Od tego czasu gra on do dnia dzisiejszego w tym klubie występując jednocześnie jako lewy łącznik w barwach reprezentacji Francji. Jest on wszechstronnym przebojowcem a jednocześnie doskonałym taktykiem posiadającym nade wszystko silny strzał z obydwu nóg. B. Tempowski zaliczany jest obok Ben

Barka i Dembickiego do najlepszych piłkarzy Francji. Oświadczenie jakie złożył B. Tempowski przedstawicielowi prasy polskiej w Paryżu, przyjmujemy z wielkim zadowoleniem. Wracając do kraju, B. Tempowski nie tylko że spełni należny mu obowiązek, ale też przyczyni się do podniesienia i zaistnienia zdrowotnego przez minioną zawieruchę wojenną naszego sportu. Oby apel nasz z jakim zwróciliśmy się przy artykule pisząc o Stefanie Dembickim, dotarł do innych sportowców będących poza granicami, i aby oni tak samo jak on zrozumieli nareszcie potrzebę powrotu do kraju, który czeka na ich powrót i pomoc w odbudowie zniszczonego sportu.

(Ed. Radecki)

Jak wygląda piłka nożna zagranicą?

Mistrzostwa w krajach europejskich rozpoczęły się

(Rad) W chwili, gdy my znajdujemy się w połowie finałowych rozgrywek, które wyłonią mistrza Polski, w większości krajów europejskich rozpoczęły się dopiero mistrzostwa piłkarskie. Jedynie w Związku Radzieckim mistrzostwa zostały zakończone, a w tych dniach rozpoczęły się rozgrywki o puchar. Mistrzem ZSRR jest zespół Armii Czerwonej CDKA. Drugie miejsce zajęła drużyna Dynamo z Moskwy, trzecie Dynamo z Tyflisu, czwarte Torpedo z Moskwy.

Austria: W mistrzostwach, które zakończone zostały na wiosnę, zwyciężył Rapid z Wiednia przed Austrią.

Węgry: do niedawna prowadził Ujpest, potem wyjechał na tournée do Turcji i wtedy na czoło wysunął się MTK.

Szwajcaria: Tytuł mistrza za poprzedni sezon należy do Servette z Genewy, puchar natomiast wygrał Grasshoppers. Obecnie w mistrzostwach nowego sezonu 1946/47 w tabeli prowadzi Luzarne Sports.

Włochy: Mistrzostwa należy do drużyny t. zw. „klubu milionerów”, t. j. FC Torino, która zdystansowała Juventus z Turynu. Oba kluby zepchnęły na trzecie miejsce starego mistrza, Bolonię. W nadchodzących mistrzostwach największe aspiracje wydaje się mieć właśnie Bolonia.

Belgia: Za sezon ubiegły mistrzem został Racing Malines. Obecnie prowadzi Olympic Charleroi przed Berchem Sports.

Szwecja: Za najlepszy zespół w krajach północnych można śmiało u-

ważać Kamraterne z Nordkoepping, którą widzieliśmy w Polsce.

Dania: Najlepszym zespołem jest tutaj Boltkluppen z Kopenhagi.

Szkocja: Od kilku lat na czele tabeli kroczy niepokonany Rangers z Glasgow. Na drugim miejscu jest Hibernians.

Anglia: Największym powodzeniem cieszy się Blackpool, który też prowadzi w tabeli, zaś na drugim miejscu znajduje się Manchester United, mając od Blackpool 2 pkt. mniej, ale też o jeden mecz mniej.

Francja: Ostatnie mistrzostwo ligowe i puchar wygrał Lille. Obecnie na czele tabeli kroczy chwilowo Strassbourg.

Hiszpania: Tytułu mistrzowskiego broni doskonała drużyna Valencia.

Portugalia: Ostatnio w dobrej formie znajduje się nadal były mistrz Benfica, który nadal uważany jest za poważnego kandydata na mistrza.

Południowa Ameryka: W południowej Ameryce, w której po Europie najbardziej entuzjastycznie się piłka nożna, przewaga należy nadal do klubów argentyńskich. Mistrzostwo ostatnio zdobył River Platte, ale obecnie poważnie mu zagrażają Boca Juniors i Racing.

Brazylia: Mistrzem Brazylii jest nomenała drużyna Flamengo. Głównymi konkurentami Flamengo są Fluminense i Vasco da Gama.

Czechosłowacja: Mistrzem Czechosłowacji jest Sparta przed Slavia. Obecnie w rozpoczętym sezonie 1946/47 na czele tabeli kroczy Bohemians.

Pływacy śląscy zwyciężają

Katowice—Łódź 87:65

Odbyły w Łodzi mecz pływacki, Katowice—Łódź, przyniósł w rezultacie zwycięstwo pływakom katowickim, przy czym wybitnie dopomógł w tym, wygrany mecz piłki wodnej w stosunku 8:2.

Najciekawszą konkurencją zawodów był bieg na 100 metrów, stylem dowolnym, w którym mistrz Polski — Ramola — uległ niespodziewanie Cieślakowi, który uzyskał doskonały wynik 1.07.66.

Niewadził reaktywowany

Mistrz Polski wagi ciężkiej Niewadził Władysław zdysqualifikowany uprzednio przez swój macierzysty klub (EKS) na okres 6-ciu miesięcy, został obecnie reaktywowany. Oczekuje się od niego, iż zacznie regularnie startować, nie ograniczając się jedynie do występu w reprezentacji Polski, czy też rodzinnego miasta.

W rozegranych w Gliwicach spotkaniu bokserkim, drużyna Piasta (Gliwice) pokonała jedną z najsilniejszych drużyn Śląska Dolnego IKS Wrocław, w stosunku 10:6.

Co jest z Węgrami?

przyjadą czy nie

W jednym z poprzednich numerów, podawaliśmy zgodnie z istniejącym wówczas stanem faktycznym, iż reprezentacja węgierska w boksie, która nie wyjechała do Polski z winy PZB, zbyt późno wysyłającego odpowiednie dokumenty uprawniające do otrzymania w wjazdowych do Polski, ma lada dzień, po załatwieniu odpowiednich formalności, zjawić się w Katowicach.

W międzyczasie wynikły jednak nowe komplikacje, w związku z urzędzeniem projektowanych zawodów. Oto bowiem, prezes SIOZB oświadczył, iż po przykrym do-

świadczeniu 13-go października, i dużym deficycie, jaki przyniósł odwołany przyjazd Węgrów, Śląsk nie ma b. najmniej ochoty w najbliższym czasie organizować powyższego spotkania.

Ponieważ zaś, inne ośrodki bokserkie nie dysponują odpowiednimi pomieszczeniami na zorganizowanie zawodów o tak poważnym charakterze, sprawa meczu, utknęła chwilowo na martwym punkcie.

Najprawdopodobniej po odpowiedniej wymianie telegramów, Węgrzy wstrzymają chwilowo swój przyjazd, do czasu, ustalenia nowego terminu przez PZB.

posiada kilku utalentowanych pięściarzy, na specjalne wyróżnienie zasługuje 18-letni Tyczyński w wadze muszej.

W drużynie Radomiaka na wyróżnienie zasługują Przybytniewski i Koltowski.

Grochów—Społem 12:4

Zwycięstwem tym zespół Grochowa wybitnie umocnił swą pozycję lidera w tabeli mistrzostw pięściarskich stolicy.

Rozegrane walki stały na dobrym poziomie technicznym i były bardzo interesujące. Po zwycięstwie przez Grochów w dwóch wagach (muszej i piórkowej) punktów walkowerem, — wyniki w pozostałych były następujące:

W koguciej: Szatkowski (G) pokonał Aleksandrowicza (S).

W lekkiej: Malecki (S) wygrał nieprzekonywująco z Łukasiewiczem (G).

W półśredniej: w najładniejszej walce dnia — Błażejewski (S) zwyciężył Majewskiego (G).

Waga średnia: przyniosła zdecydowane zwycięstwo Kolczyńskiego (G), który zdeklasował zupełnie Kupca (S).

W półciężkiej: Archacki (G) zwyciężył pewnie Sochackiego (S).

Wreszcie w wadze ciężkiej: Buracki zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Kosnego (S).

Za linami ringu

KS Radomiak—ZKS Budowlani 5:11.

Odbyły w Warszawie spotkanie pięściarskie z cyklu drużynowych mistrzostw Warszawy, pomiędzy zespołem ZKS Budowlani a KS Radomiak, zakończyło się sukcesem Budowlanych, którzy wygrali 11:5.

Spotkanie stało na niezłym poziomie i było dość ciekawe.

W zespole Budowlanych, który

Jak się żyje Volksdeutschom w „Vaterlandzie“

Niederhofheim to jedna z 45 wiosek w powiecie Main-Taunus, które łączy problem opieki nad wzrastającą armią niemieckich wysiedleńców. Przed wojną powiat liczył 71.000 ludności. Dziś, mimo poważnych strat wojennych liczy 91.000, a ludność ciągle się powiększa. Wzrost ten powoduje przymusowe osiedlenie wysiedleńców-Volksdeutschów...

Oczywiście pomiędzy Volksdeutschami a mieszkańcami wioski istnieje niechęć, aczkolwiek ci ostatni mrukliwie przyznają, że powinni się troszczyć o bezdomnych. Nowi przybysze traktowani są niczym ubodzy krowi, przybyli na mieszkanie. Mówią oni tym samym językiem co mieszkańcy wioski, lecz to jest prawie jedyny związek między nimi...

Przybyli oni do „Vaterlandu“, (który według obietnic Hitlera miał być obejmującą, chroniącą Wielką Rzeszę), w wagonach towarowych jak bydło. Zostali przekazani ośrodkom recepcyjnym, gdzie zostali przesortowani i rozdzieleni przez przedstawicieli Bawarii, Badenii, Württembergii i Wielkiej Hesji.

Ci, co przybyli do Niederhofheim przebywali najpierw w obozie przejściowym w pobliskim Höchst. Od trzech do dziesięciu dni żył w jednym z trzech po-

zbawionych okien bunkrów z masywnego betonu. Zostali odwziewani i zbadani przez lekarza. W miarę możliwości zgrupowano razem ludzi z jednej wioski, podobnie rolników i robotników.

Urząd wysiedleńczy w Höchst przekazywał rozkazy poszczególnym wioskom w sprawie przygotowania mieszkań dla nowych przybyszów. Mieszkańcy wioski skarżyli się burmistrzowi, ten ze swej strony skarżył się komisarzowi do spraw wysiedlonych, prosząc, aby wysiedleńców wysłano gdzieś indziej — naprzód.

Problemy podobne do powyższego istnieją w całej strefie amerykańskiej. Do 1 b. m. przy-

było do strefy amerykańskiej 1.750.000 Volksdeutschów z Czechosłowacji i 500.000 z Węgier. Są to zarejestrowani wysiedleńcy, lecz urzędnicy niemieccy stwierdzają, że prawdopodobnie dalszy milion czy dwa nierejestrowanych wysiedleńców będzie usiłowało osiedlić się w samej tylko strefie amerykańskiej.

Nowi mieszkańcy Niederhofheim stoją zrezygnowani wobec faktu, że nie ujrzą nigdy swych domów na Węgrzech czy w Czechosłowacji. Są oni obecnie częścią „Vaterlandu“, lecz nadal pozostają niechętnie widzianymi, obcymi wewnątrz jego granic. Jedną rzecz tylko jest dla nich pewna — że umrą tutaj.

Dania pomaga Polsce

Od początku b. r. pracują w Polsce dwie duńskie organizacje charytatywne: „Ratujcie Dzieci“, na czele której stoi kap. Elin Riis i „Duński Czerwony Krzyż“ z naczelnym lekarzem i szefem dr. Johs Thysen.

Od chwili rozpoczęcia akcji przywieziono z Danii: 450 ton żywności oraz wielką ilość leków i narzędzi lekarskich, sprowadzono z Danii 12 samochodów różnego typu, oraz zakupiono z UNRRA 16 wozów. Skorzystano również z większej ilości żywności, którą Norweską Czerwony Krzyż w Oslo przelał dla duńskiej akcji ratowniczej w Polsce, jako dar Norweskiego Czerwonego Krzyża dla Polski. Wymieniona żywność została rozdzielona na wszystkich stacjach „Ratujcie Dzieci“ i Duńskiego Czerwonego Krzyża ludności polskiej.

W Gdańsku w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy dożywiano w 42 szkołach i przedszkolach oraz w jednym obozie dla repatriantów codziennie 10.200 dzieci.

Poza tym dostarczano szpitalom w miejscach większej ilości mleka świeżego i sproszonego. W miesiącach lipcu i sierpniu rozdzielono

bezpłatnie 1.035 paczek żywnościowych.

Podobną pomoc zarówno w dziedzinie sanitarnej jak i w dziedzinie opieki nad Matką i Dzieckiem, duńskie organizacje charytatywne zorganizowały w Wrzeszczu, w Brzeźnie oraz w Makowie, gdzie akcja żywienia została w miesiącach lipcu i sierpniu rozszerzona do liczących 15.000, w tym 2.400 dzieci w Pułtusk.

Obecnie rozważa się w Duńskim Czerwonym Krzyżu sprawę zaopatrzenia w żywność kilku sanatoriów oraz uruchomienia szpitala pod kierownictwem duńskiego lekarza i pielęgniarek.

Wodomierze z Wrocławia na eksport

WROCLAW. W Państwowej Fabryce Wodomierzy we Wrocławiu odbyło się w rocznicę uruchomienia produkcji uroczyste otwarcie dwóch wielkich hal, odbudowanych przez robotników fabryki. Uroczystość połączona była z pokazem

656.000 kg ryb

GDANSK (PAP). Fabryki Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego wykonały we wrześniu br. plan produkcji przeciętnie w 102 proc. Przemysł rybny wyprodukował 43.604 kg ryb wędzonych, 656.056 kg ryb solonych oraz 4.582 kg konserw z ryb morskich.

Przetworów mięsnych wyprodukowały fabryki Zjednoczenia 46.342 kg. Przetworów owoców warzywnych wyprodukowano ogółem 340 ton.

Sklep spółdzielni „Źródło“ ograbiony

(—) Nieznani sprawcy włamali się w nocy z 9-go na 10-go bm. do sklepu Spółdzielni Spożywców „Źródło“ w Przemysłu przy ul. Smolki L. 24 i skradli stamtąd towary spożywcze, galanterię i monopolowe na sumę 45.659 zł. Dochodzenia M. O. w toku.

Kto zapłaci 10 marek za kieliszek wódki?

W Niemczech od czasu załamania dyskutuje się nad paskiem i nadmiernymi cenami. Walka władz przeciw tym chwaśnom gospodarki, do której zakradły się nieporządki nie daje na razie właściwych wyników, ponieważ nie ma jeszcze warunków potrzebnych na przywrócenie normalnej gospodarki i czystego handlu. Fachowcy w ten sposób sprawę tę przedstawiają:

Restaurator sprzedaje w lokalu wódkę po 10 marek. Papierosy po tej samej cenie, a piwo po 6

marek za szklankę. Naturalnie takie ceny mogą płacić tylko paskarze, niemniej jednak często ceny te płać ludzie, którzy za wódkę, za papierosa, za piwo, — wydają połowę swego tygodniowego zarobku. Jak to jest możliwe? Dla członków komisji kontrolnych cen sprawa ta także była zagadką, dopóki nie odkryli, że klienci takich restauracji mają podwójne zajęcie. W rzeczywistości są to po prostu szabrownicy. (ZAP)

Nowa polityka amerykańska w Niemczech

New York Herald Tribune publikuje depeszę oznajmującą, że kwatery główna amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech wydała nowy znamieny rozkaz, według którego oddział władze amerykańskie nie będą tolerowały, by amerykański personel wojskowy i cywilny zajmował postawę nienawistną wobec Niemców.

Władze amerykańskie starają się przekonać żołnierzy i oficerów okupacyjnych, że nadeszła chwila, kiedy należy Niemców traktować jak ludzi zwykłych, których się ocenia według ich czynów i zachowania się obecnego.

Amerykański organ urzędowy „The Bavarian“, ogłasza artykuł wstępny, w którym ostro krytykuje Amerykanów ożywionych nienawiścią. Koła obserwacyjne francuskie w Waszyngtonie są zdania, że nowa polityka niemiecka nie została narzucona rządowi prezydenta Trumana przez amerykańską opinię publiczną, która

nie myśli wcale o tym, żeby być dla Niemiec tak pobłażliwą jak koła urzędowe.

Po przychylnym przyjęciu sztućgareckiego przemówienia ministra Byrnesa nastąpiła fala potępiająca to przemówienie ze strony licznych osobistości wpływowych — jak Christian Science Monitor, Sumner Welles, Raymond Swing, Walter Lippmann, Walter Winchell, znany komentator radia, którego słucha 16 milionów słuchaczy.

Na froncie oświaty

ZAWIERCIE (PAP). W osiedle Koziegłowy, pow. Zawiercie odbyła się uroczystość poświęcenia gimnazjum ogólnokształcącego, dla młodzieży wiejskiej z okolicznych wsi. Po nabożeństwie odbyła się w związku z otwarciem gimnazjum defilada młodzieży szkolnej, w której wzięły również udział oddziały harcerzy, delegacje górników, straż pożarną i polityczną. Gimnazjum znalazło pomieszczenie w olśniewnym budynku, położonym w zadrzewionym ogrodzie i posiada poza głównym gmachem zabudowania gospodarskie.

CIESZYN (PAP). W związku z otwarciem gimnazjum i liceum Kieduckiego im. A. Osuchowskiego w Cieszynie odbyła się uroczysta akademia, na której wygłosił przemówienie dyrektor gimnazjum Bogorz, przypominając, że gimnazjum stanowiło do niedawna kuznię polskości w walce z wpływami niemieckimi i austriackimi. Obecnie gimnazjum edukacyjne im. Osuchowskiego po uzyskaniu obszernego gmachu wkroczy na nowe tory dalszego rozwoju.

WAŁBRZYCH (PAP). Inspektorat Szkolny w Wałbrzychu organizuje 3-letnią szkołę powszechną dla dorosłych, która ma w ciągu 6-ciu semestrów zrealizować program 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

LIGNICA (PAP). Inspektorat Szkolny w Lignicy organizuje przy szkole powszechnej w Lignicy Kursy Doskonalące dla młodzieży pracującej i dorosłych. Przewidziane są też kursy dla analfabetów, polianalfabetów oraz kursy przygotowujące do 7 klas szkoły powszechnej. Ponadto prowadzone będą kursy uzupełniające w zakresie historii, geografii i języka polskiego.

JELENIA GÓRA (PAP). W powiecie Jeleniogórskim znajduje się 45 szkół do których uczęszcza 4.430 dzieci. Poza tym istnieje tu Uniwersytet Ludowy w Karpińcach oraz szkoły rolnicze w Łomnicy, Toruniu, Piastowie, Chojnicach i Popławach (dla dziewcząt).

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie od kilku miesięcy czynna jest szkoła lebrąjska posiadająca 160 uczniów. Szkoła ma również swoją filię. Czynne są kursy dla dorosłych. Przy szkole znajduje się też przedszkole.

POZNAN (PAP). Gimnazjum im. Jana Kantego w Poznaniu obchodzi w b. m. 25-lecie swego istnienia.

Nieszczęśliwy wypadek

Przy wydobywaniu złomu pozostałego z wysadzonego przez Niemców mostu na Sanie w Przemyslu jeden z robotników nazwiskiem Malawski Antoni, zam. przy ul. Rejtana 8, podkładając winę śrubową spowodował obniżenie się paronowego bloku żelaza, które przyniosło mu prawą rękę. Nieszczęśliwy doznał zwichnięcia palców, które niezwłocznie amputowano. Przy sposobności należy zwrócić uwagę, że pracę około wydobywania wysadzonego mostu przeprowadza jarosławska firma prywatna, nie wyposażona w odpowiedni sprzęt i narzędzia, a jeżeli je ma, to prymitywne. Charakterystyczne jest, że przy tej nie podjęła się żadna poważniejsza firma. Nieszczęśliwy robotnik leżał przez trzy kwadransy pod blokiem żelaza, nim przyniesiono łien i aparat do przecinania metalu i uwolniono wniebogłosy lamentującego.

Dziennikarze w Wałbrzychu

WAŁBRZYCH. W czasie 2-go Zjazdu Przemysłu Ziemi Odzyskanych grupa dziennikarzy krajowych oraz korespondentów pism zagranicznych udała się do ośrodka dolnośląskiego przemysłu węglowego — Wałbrzycha, aby na miejscu zapoznać się z rezultatami półrocznej pracy polskiego robotnika i inżyniera w kopalniach Dolnego Śląska.

Dziennikarze zwiedzili kopalnię „Victoria“ oraz fabryki porcelany. Wybitne wyniki pracy osiągnął zespół pracowników kopalni „Victoria“. Obecnie kopalnia ta wydobywa 2.600 ton węgla dziennie. Ponieważ węgiel „Victorii“ nadaje się do przerobu na koks, w zainstalowanej przy kopalni nowoczesnej koksowni wytwarza się dziennie około 700 ton koksu. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie w koksowni trzecia z kolei bateria ko-

ksownicza, co podniesie dzienną produkcję koksu do 1.000 ton. Z węgla zużywanego do wytwarzania koksu wyciąga się za pomocą specjalnych urządzeń benzol w stosunku 8 kg benzolu z 1 tony węgla.

Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziła potężna elektrownia kopalni „Victoria“, jeden z największych zakładów energetycznych w kraju. Elektrownia „Victorii“ zaopatruje w energię dolnośląskie zakłady przemysłowe, miejscowe Zjednoczenie Energetyczne oraz za pośrednictwem przewodów wysokiego napięcia przekazuje prąd elektryczny dla Czechosłowacji. Moc elektrowni wynosi 105 tys. kilowatów zainstalowanych.

Po zwiedzeniu kopalni „Victoria“ dziennikarze udali się do znajdujących się na terenie Wałbrzycha fabryk porcelany.

Lepiej późno, niż nigdy

„Tägliche Rundschau“, pisze na temat zniszczeń dokonanych w Polsce przez Niemców. Jest to kaganiec się trochę późno...

„Nie jest rzeczą łatwą w kilku słowach i cyfrach określić wielkość strat Polski, poniesionych w czasie niemieckiego napadu. Jednak będziemy próbowali na podstawie materiału statystycznego dać czytelnikowi obraz cierpień i nędzy, w jaką napał niemiecką wepchnął polski naród.

Powszechnie są znane okropne milionowe cyfry strat w ludziach, zadanych przez okupację hitlerowską. Na samym Śląsku w czasie okupacji kaci hitlerowscy zabili 85.000 ludzi, 25.000 ranili, a 59.000 wtarli do więzień i obozów. 87.000 zawleczono na roboty przymusowe do Niemiec. Z liczby tej 57.000 przepadło. Nieszczęśliwi ci zostali zawiezieni na roboty do innych krajów. Ołbrzymie straty zadano przemysłowi, ponieważ Niemcy naj-

pierw w swoim marszu przez Polskę, a potem wycofując się niszczyli wszystko, czego nie mogli ewakuować do Niemiec. Trzeba sięgnąć niemal do cyfr astronomicznych, jeśli się chce ilościowo ustalić wysokość strat poszczególnych gałęzi przemysłu. I tak liczby dotyczące górnictwa i hutnictwa obracają się około 375 milionów dolarów. Z produkcji poszczególnych przemysłów wywieziono towaru za 187 milionów dolarów w samym przemysle metalowym, a w tekstylnym za 143 miliony dolarów.

Niesamowite są też straty, jakie zadano drugiemu ważnemu filarowi polskiej gospodarki — rolnictwu. Najwięcej wycierpieli wypędzeni ze swych zagrod gospodarze. 675.000 gospodarstw i majątków zostało zrównanych z ziemią. Trzy czwarte stanu koni, bydła, świń i owiec przepadło 240 milionów centnarów żyta, 64 miliony centnarów pszenicy, 46 milio-

nów jęczmienia i 83 miliony centnarów owsa wywieziono, wzgl. zostały zużyte przez armię. Ponadto wycięto prawie 119 milionów m³ drzewa w czasie okupacji, które zabrano z polskiej gospodarki.

Prawie wszystkie zakłady medyczne zostały przez Niemców zniszczone, albo wywiezione, 690 szpitali, 60 sanatoriów, 719 stacji gruźliczych, 700 instytucji leczenia chorób ocznych, 600 poradni chorób wenerycznych, 520 ośrodków „Matki i dziecka“ zostało w części zupełnie zniszczonych. Ponadto zupełnie zniszczono ułogę prawie 6.400 szkół, w tym 4.880 szkół powszechnych, 270 szkół wyższych, 30 uniwersytetów i wyższych uczelni wszelkiego rodzaju i ponad 700 szkół zawodowych. Zniszczono ok. 8.300 teatrów, muzeów, kin, szkół sztuki, wydawnictw itd. Prawie 16 milionów cennych książek, pism i starych druków zniszczono. Skonfiskowano więcej niż milion radiodzienników. Systematycznie niszczone polską sieć kolejową. Ogółem zniszczono 4.000 lokomotyw, ponad 10.000 wagonów osobowych i więcej niż 140.000 wagonów towarowych. Oznacza to stratę 90% istniejącego

taboru kolejowego. Przepadło też 113 pociągów specjalnych. (Pociągi szpitalne, odczajające i pralnie.) Zużyto tak, że straciły swą wartość jako drogi 8.000 km, a więc 40% wszystkich dróg. Wszystkie statki rzeczne i 60% floty handlowej zniszczono. Setki kutrów rybackich, żaglowców, motorówek albo zatopiono, albo w inny sposób uczyniono bezużytecznymi. W urządzeniach portowych wyrządzono szkód na 7 milionów dolarów. Zniszczenia w liniach telefonicznych i telegraficznych wynoszą ok. 80 milionów dolarów. Banki zanotowały straty 300 milionów dolarów, podczas gdy ubezpieczalnie oraz monopole tytoniowy i spirytusowy straciły 150 milionów dolarów. W całej Polsce zburzono ok. 300.000 budynków, co odpowiada wartości 1,3 miliarda dolarów.

Okropna wojna, apokaliptyczne zniszczenie przeszły nad Polską. A mimo to Polska dzięki najwyższemu wysiłkowi każdego z obywateli w stosunkowo krótkim czasie przeprowadziła wprost niemożliwe do wykonania prace, ażeby obecnym i przyszłym pokoleniom zagwarantować swobodne życie w wolnym kraju.

Zakazane miasto — Tombolo

Wielki amerykański autokar, jadący z via Aurelia, która łączy Rzym z Livorno, zjawił się w Alei Dworcowej w Livorno. Przewoził on 30 młodych kobiet.

Niektóre z nich były bardzo piękne, a wszystkie opalone od stóp do głów. Zatrzymane przez zator na drodze, autokar stał przez 10 minut na miejscu. Chociaż to było południe i chociaż na ulicy było pełno ludzi, zdumiewający ekwipaż nie wywołał wielkiego skandalu.

Te kobiety zostały schwytane w czasie bójek, jakie M. P. toczy często w sosnowym lesie Tombolo, ciągnącym się setki km za Calambrone i Viareggio.

W SOSNOWYM LESIE TOMBOLO

W lesie tym od czasu okupacji sprzymierzonych we Włoszech, ukrywają się tysiące czarnych dezertorów, uciekinierów z więzień i obozów niemieckich, Malajów, Hindusów, Filipczyków znudzonych noszeniem mundurów i wziętych spod prawa Włochów.

Powstała legenda — na temat tajemniczego lasu „forbinden city” — „miasta zakazanego” i jego straszliwych mieszkańców. Mówi się o chałtach, zbudowanych w miejscu, które trudno określić. Tam, tysiące tych „Outlaws” prowadzi egzystencję Tarczana w towarzystwie kobiet, które poprzysięgły im na wierność, które przysięgły im na wierność, które przysięgły im na wierność.

Pierwsze grupy dezertorów, którzy szukali schronienia w lesie, spenetrowały sytuację i zaczęły gromadzić lupy w bezpiecznych kryjówkach.

SKĄD POCHODZA?

Tu, aby żyć u boku czarnych milionerów, tysiące kobiet porzuciło

życie ludzi cywilizowanych i poszło do lasu.

Pierwsze rekrutki przybyły z Neapolu i Rzymu, skąd przebieżnie uciekły z chwilą wejścia sprzymierzonych. Do nich przyłączyły się tysiące kobiet przede wszystkim z południa Włoch.

Kiedy „piękne branki” wpadają w ręce M. P. w czasie obław w lesie Tombolo, są one załadowywane na ciężarówkę, w takim stanie, w jakim je ujęto, bez odzieży. Przewozi się je do szpitala w Livorno lub w Pizie. Kiedy stamtąd wychodzą, po kilku dniach, są oddawane w ręce amerykańskiej policji, która je przewozi do ich mieszkań.

W ubiegłym tygodniu dwie takie dziewczyny zostały wysadzone z ciężarówki na placu Grosseto w Livorno i policjanci amerykańscy, którzy je eskortowali, kazali im iść pieszo przez połowę miasta. Biskup protestował ostro w liście pasterskim przeciw podobnym metodom i wywiałą się żywa polemika, która nadal się zaostrza. — Niektórzy proponują, by wysłać te kobiety do domów poprawczych. Lecz „panny” z Tombolo liczą się na tysiące. Rozpatrywano również projekt osadzenia ich na jakiejś wyspie.

Lecz jaką wyspę wybrać i jakich im wyznaczyć dozorców?

W rzeczywistości prawie wszystkie korzystają z pierwszej okazji, by powrócić do lasu. Nie dlatego, by pały one miłością do swych towarzyszy.

szy. Po oprostach chcą one odzyskać olbrzymie sumy, które ukryły w pniach drzew. Lecz raz powróciwszy do Tombolo — pozostają już tam.

„INDYJSKIE” ŻYCIE CHŁOPCÓW

Najciekawszy element wśród tych leśnych ludzi stanowią chłopcy-włóczęgi, których liczbę określa się na tysiąc.

Organizacja obrony w zakazanym mieście jest całkowicie im powierzona. Wdrapują się oni na wierzchołki najwyższych świerków i stamtąd badają horyzont. Każdy zbliżający się wóz, lub grupa ludzi — są natychmiast sygnalizowane.

Awanturnicze życie w lesie napel-

nia ich szczęściem. Od czasu, jak żyją w Tombolo — nie są głodni i tryb życia, jaki prowadzą, uczynił ich bardzo silnymi, zręcznymi i czujnymi.

Postanowiwszy całkowicie zniszczyć Tombolo, amerykańska policja przed kilkoma tygodniami przypuściła kompletny szturm do „zakazanego miasta”. Brało w tym udział przeszło sto jeepów i poważna liczba aut była w tym zaangażowana. M. P. użyła bomb łzawiących i walka trwała od świtu do nocy.

Operacja ta jednak speliła na niczym.

Jak długo w środku Włoch, okupowanych przez wojska amerykańskie, istnieje będzie „zakazane miasto” Tombolo?

Oto nad czym głowi się prasa światowa.

„GŁOS LUDU”

KARIERA ANNY STEN

Któż nie zna wspaniałego filmu p. t. „Nana” ze sławną niegdyś artystką Anną Sten? Filmem tym podbiła ona całą publiczność amerykańską, a nawet powściągliwi Anglicy, chwalcą z zasady tylko swoich artystów, wyrażali się o niej z zachwytem. Warto o niej wspomnieć, a właściwie o jej niezwyklej naprawdę karierze.

Anna Sten, ur. w r. 1910 w Kijowie z matki Szwedki i ojca Ukraińca, miała młodość bardzo ciężką. Straciwszy wcześniej ojca w okresie wo-

jennym, wraz z matką przeżywała głód i niedostatek. Gdy stworzono w Kijowie Teatr Państwowy, Anna znalazła w nim posadę, występując w scenach zespołowych; już wtedy wielkim swym talentem zwróciła na siebie uwagę mistrza Stanisławskiego.

Gdy skończyła lat 15, wstąpiła do Sowieckiej Akademii Filmowej. Od tamtąd poznawała zasady gry filmowej i teatralnej pod kierunkiem Inkinznowa. (Kierował produkcją filmu „Burza nad Azją”). Na scenie Teatru Moskiewskiego występowała Anna Sten w sztukach Pirandella i Ibsena. Zawód jednak artystki teatralnej nie dawał jej pełnego zadowolenia — urodziła się dla filmu. Nareszcie po długich staraniach wysłała ją spółka filmowa „Sowkino” na Krym dla nakręcenia tam filmu. Kariera filmowa młodziutkiej Anny była ugruntowana. Film jej p. t. „Złoty paszport” był decydującym dla jej sławy. Została wysłana do Berlina na dalsze studia techniczne w wytwórniach niemieckich. Tu wystąpiła w pełni jej zdolności i inteligencji. W przeciągu kilku tygodni opanowała język niemiecki. Powstały jej nowe kreacje „Burza”, „Trapez” i „Bracia Karamazowie”. Gdy zyskała pozwolenie swego rządu na podpisanie kontraktu ze sławną wytwórnią filmową „Ufa”, zabłysła w pełni jej talent. Szybko opanowała język francuski, stwarzając kilka doskonałych filmów w wersjach francuskich. Wkrótce zwrócili na nią uwagę amerykańscy producenci filmowi; została zaangażowana w Hollywood przez Samuela Goldwyna. Z łatwością opanowała język angielski i grała rolę w filmie amerykańskim wraz z Ronaldem Colmanem. Szczytem swego talentu zabłysła w filmie „Nana”, który w idealny wprost sposób odpowiadał bogatym możliwościom tej artystki.

Cechowało ją uduchowanie gry. W jej twarzy zespłotyły się uroda ukraińska z sentymentalną zadumą Szwecji.

W. Gieryński

Lew w zabawie z dziećmi

Dzieci amerykańskie są wybredniejsze od swych europejskich kolegów, i tak jak ich rodzice ustanawiają rekordy. W Los Angeles istnieje Luna Park, w którym często można zauważyć zaprzęg ciagniony przez króla pustyni — groźnego lwa.

Lew jest do tego stopnia oswojony ze dziećmi, mogą zupełnie bezpiecznie z nim się bawić bez jakiegokolwiek ryzyka wypadku.

Dlaczego gwiazdy znikają?

Nie raz zastanawiamy się nad tym, gdzie się „podziały” słynne gwiazdy filmowe, które niegdyś świeciły tak imponującym blaskiem. Gdzie zniknęła słynna swego czasu Vilma Banky, co się stało z Laurą la Plante, Bill Downe, Mary Philbin, gdzie się podział świetny John Gilbert a gdzie Rod la Roque i wielu, wielu jeszcze innych. Sława gwiazdy filmowej nie jest długotrwała, przychodzi szybko ale i szybko znika — życie jej to zaledwie kilka lat, — jest zjawiskiem złudnym i fantastycznym. Co jest przyczyną tak łatwego upadku gwiazd? — Bywa ona różna, zazwyczaj jednak samą publiczność kinowa przez swe kaprysy zrzuca gwiazdy z piedestału sławy, żądając coraz innych i efektowniejszych artystów, pragnąc zobaczyć „nowe twarze”. Niemniej jednak i producenci filmowi szukają coraz to innych sensacji i prześcigają się nawzajem w poszukiwaniu gwiazd, — tak wielu z prawdziwych i doskonałych artystów szybko zakończyło swą karierę, spełniwszy zaledwie cząstkę pokładanych w nich nadziei. Tak odeszli O'Brien, Rod la Roque, Liliana Gish, Eveline Brent, Lars Hanson, Monte Blue i wie-

lu innych, niegdyś znakomitych i naj-sławniejszych.

A jednak istnieją artyści, których sławy nie zmogła ani kapryśna publiczność, ani ciemne interesy producentów filmowych, ani nawet film dźwiękowy. Do nich należą: Greta Garbo, Garry Cooper, Wallace Beery i inni. Wielu aktorów dzisiaj już nie żyje (Ramon Novarro) ale niemiej pozostała ich sława; żyją w pamięci swych wielbicieli i wielbicieli.

B.

Ciekawostki „elektryczne”

Pierwszą maszynę elektryczną zbudował Otto von Guericke (XVI w.). Składała się na nią duża kula, odlana z siarki i osadzona na osi. Trąc ręką obracającą się kulę mógł on otrzymać zjawisko elektryczne o nieznanym dotychczas natężeniu. On również pierwszy odkrył, że ciała naelektryzowane mogą nie tylko przyciągać, ale i odpychać; pierze przyciągnięte przez siarkę, po zetknięciu z nią odskakiwało (jednak! nabój elektryczności) i wówczas było przyciągane przez ciało obserwatora; ale — zetknąwszy się z nim mogło być znowu przyciągane przez siarkę. — Z odkrytych tych faktów przyciągania i odpychania elektrycznego Guericke nie wyciągnął żadnych faktów, a uczynili to dopiero jego następcy, jak Stefan Grey, który podzielił wszystkie ciała na dobre i złe przewodniki, oraz Charles Francois DuFay, który rozróżnił dwa rodzaje elektryczności. Nazwał on te dwa rodzaje elektryczności szklaną i żywiczną, a nazwy te odpowiadają w dzisiejszej nauce o elektryczności nazwom elektryczności ujemnej i dodatniej.

(A. M.)

Firma

HIERONIM SCHÖNWALDER

KRAKÓW, ulica POTOCKIEGO 13 I/p. Tel. 563-20

poleca:

PŁASZCZE I KURTKI
impregnowane - gumowe

JAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

CZEŚĆ III.

1)

ROZDZIAŁ I. Nie tylko ludzie...

Hippo Kart poruszył się niespokojnie na pojeździe fotelu, zbudowanym z najlepszej stali chromo-niklowej i wysłanym twardą skórą mastodonta; inne materiały były zbyt wiotkie, aby dźwigać majestatyczną postać Króla Podziemi.

Starł się wyobrazić sobie to, co usłyszał przed chwilą. Na twarzy jego odbiło się niedowierzanie:

— Zatem... panika, mówisz?

— Panika — na całej niemal powierzchni kuli ziemskiej — odparł iektiozaurus, zalegający olbrzymim cielskim połowę widnokręgu. Potwór cedził słowa, przez kły, podobne do wień, przećszał dech, szeptał; jednak ten szepot był podobny do grzmotu bijących niedaleko piorunów.

— Czy po to nauczyłem was mówić, abyście przynosiли mi złe wiadomości?

Iektiozaurus przykniął lekko powieki

i rzucił spod karminowych rzęs spojrzenie ironiczne. Wyglądało to tak, jak gdyby przy nagłym zaćmieniu słońca przeleciały skośnie dwie ostrodozbiore komety barwy pomarańczowej. Cały firmament podziemny zaśnił ogniste:

— Panie, — z gardzieli naszych dobywają się słowa już od dawna. Ty byłeś tylko odkrywcą tego faktu.

— Niestety — rzekł Hippo Kart, kłyszając poprzecznie głową, co wprawilo jego policzki w ruch chwytaj; — niestety, nie mylisz się, smarkaczu. He masz lat?

— Zaledwie siedemdziesiąt pięć tysięcy — odparł gad, zlizując zielonym jęzorem z kłów krople śliny, wielkie, jak kopyły planetariów. — Jestem młodzieniaszkiem, panie — ale umiem już odróżnić prawdę od fałszu. Po całej skorupie ziemskiej polza przerażenie. Groza.

— Skąd wiesz?

— Patrzyłem jedynym okiem przez kratę ry wygasłych wulkanów. Trwoga ludzka

udziela się nawet zwierzętom. Na Sumatrze, tygrysy piją z jednego źródła z antylopami. Nad Irlandią unosi się chmura mew i albatrosów, spłoszonych przez uciekających ludzi.

— Dokąd uciekają ludzie?

— Nie wiadomo. Prosto przed siebie. Żal mi ich.

Hippo Kart zacisnął gniewnie pięści:

— To wszystko przez was, głupie stworzy!! — zakrzyknął. — Po co pchaliście się tam, w górę, we wylot groty ziemskiej, w którą weszli ludzie? Czy nie mogliście przewidzieć, że wasze pojawienie się przestraszy tych nieszcześliwców?

— Nie gniewaj się, panie — szepnął gad żałośliwie, — to była tylko niewinna psoła. Moja siostra — młodzieńka, sześćsetletni podłotek, podniosła tylko głowę ku przybyszom i uśmiechnęła się do nich uprzejmie. Ale ludzie nie rozumieją prawdziwej uprzejmości.

— Tak, tak — rzekł Hippo Kart. — Wy jesteście zawsze niewinni, zawsze poczciwi, zawsze —

Przerwał sam sobie. Zapadł w głębokie zamyślenie. Zastanowiło go to, że przypadkowe spotkania odgrywały w dziejach ludzkości rolę niepomierne wielką. Gdyby nie to, że przed kilkunastu laty, prze-

bywając jeszcze na powierzchni kuli ziemskiej, napotkał w noy ubożego robotnika, Michała Krocieja — podziemne palace Sześcięcia nie odsłoniłyby może ujęty całej swej piękności, a Mabel — najukochańsza, śliczna Mabel! — zastalaby stała panną. Gdyby nie pomysł Castleragha, by transmitować koncert fortepianowy Józefa Krocieja po całym pustym wybrzeżu mórz podziemnych, iektiozaurusy nie wturczyły by się nigdy ze szafirowej topielicy. Uśmiechnął się i zaczął mówić półgłosem sam do siebie:

— Co prawda, sam jestem winien temu, co się stało. Jakies licha złośliwe skusiło mnie do waleśania się po morskim brzegu — wtedy właśnie. Inna rzecz, że kto raz tylko w życiu zobaczy wschód elektrycznego słońca nad falami wód, blisko środka ziemi, — ten albo oszaleje z zachwyty, patrząc na te światła, — albo też zapadnie w melancholię, tęskniąc za nimi. Chciałem połączyć piękny widok z piękną melodią, a co z tego wynikło? Najobrzydliwsza szpetota; obydną do tego stopnia, że natura woli ukrywać ją we wnętrzu globu...

Tok myśli zerwał się znowu. Król podziemi zaczął przypominać sobie dokładniej scenę, przeżyta przed dwoma blisko laty.

(C. d. n.)

MATERIAŁY, KOCE UBRANIA, SUKNIE

farbuje i czyści

TECZA

KRAKÓW
Rynek Główny 12
Karmelicka 1
Zwierzyńska 17
Czarnowiejska 74

Ozdoby Choinkowe

termosy, cygarniczki, laseczki do cu, klerków, flaszki apteczne, szkl. labo, retorty, ampułki, jenajskie — poleca: Wytwórnia Wyrobów Szklanych Katowice, Stanisława 6, telefon 364-56

ZEGARKI MARKOWE

złote, srebrne wyroby

poleca najtaniej

Zegarmistrz GAJEWSKI
Kraków, Starowiślna 26

WOLNE POSADY

Poszukujemy młodego energicznego z pojęt i na procent do kolportażu i działu ogłoszeń. — Zgłaszać się od zaraz. Administracja dziennika „Naprzód” — Kraków, ulica Orzeszkowej 7. Pierwszeństwo członkowie PPS.

Poszukujemy od zaraz na dobrych warunkach gońców. Zgłaszać się do Administracji dziennika „Naprzód” — Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

POSAD POSZUKUJĄ

Fotograf, reżyszer, operator poszukuje posady. Zgłoszenia „Echo” „Nr. 1189”.

KUPNO

MASZYNĘ do pisania i liczenia kupię Firma „MECHANIKA”. Kraków, Szewska 22

Zegarki — kupno — sprzedaż — fachowa naprawa J. Zakrzewski Kraków, Grodzka 51.

Nowo utworzony sklep maszyn i aparatów napi gotówkowo kilka ładnych maszyn do szycia oraz rzemieślniczych. Kupujemy także różne aparaty i dobrze płacimy Kraków, św. Krzyża 7, tel. 539-30

UNRRA pudła i skrzynki kupuje St. Przewoźnik — Kraków, Krakowska 17, tel. 500-47.

Kupię maszyny kuśnierskie. Zgłoszenia „Echo” „Nr. 1187”.

CENY OGŁOSZEN

W tekście (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w 1 szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 30 zł.

Za tekstem (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 15 zł.

Nekrologi: wysokość 50 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 300 zł. Za każdy milimetr ponad 50 mm zł. 10 —

Rubryka życzeń: wysokość 20 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 150 zł. Za każdy milimetr ponad 20 mm zł. 10 —

Najmniej liczy się 10 słów. Układ tabelaryczny o 50 proc. drożej. Drobnie ogłoszenia: za słowo 7 zł.

Poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin za słowo 3 zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEN
WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA